

№ 177.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Dominika.  
Wt. NMP. Snieżnej.  
Śr. Przem. Pańskie.  
Czw. św. Kajetana W.  
Piąt. św. Cyryaka.  
Sob. św. Romana M.  
Niedz. św. Wawrzyńca M.

Wschód słońca godz. 4 m. 25  
Zachód słońca godz. 7 m. 40  
Dług. dnia godz. 15 m. 21  
Ubyło dnia godz. 1 m. 24

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.  
Półrocznie „ 3 „ 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10.

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 32

Telefonu № 595.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 4 sierpnia 1913 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minko  
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

## Lecznica chorób skórnych i wenerycznych D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodzących. (Porada 60 kop.—Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w południe i 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu. — Badanie Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 413

## Dr. WOŁYŃSKI

były asystent kliniki uniwersytetu wrocławskiego (prof. Udatberg) osiadł w Łodzi jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła, ul. Piotrkowska № 89. Godziny przyjęć: 10—12 i 4—6 po poł., w niedzielę od 10—12. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektryczno-swiatlane. 2592

## Polacy na Szląsku austriackim.

Jądrem każdej polityki narodowej leży w poprawianiu warunków zarobkowych ludności, w pomnażaniu jej sił wytwórczych i dobrobytu.

To też zajmowanie stanowisk urzędowych w danym kraju, przez pewną narodowość nie stanowi jeszcze o panowaniu tej narodowości w tym kraju o jej niezależności, gdyż utrzymanie wpływów politycznych bez równoczesnej wyteżonej pracy na polu ekonomicznym jest rzeczą w warunkach obecnych prawie niemożliwą.

Tak się właśnie dzieje na Szląsku austriackim, gdzie czesi i Niemcy wypierają Polaków coraz do skuteczniej. Polacy własnego przemysłu włóknistego prawie tam nie mają, nie posiadają również handlu, który dopiero w ostatnich czasach przy pomocy kooperatyw wydzierać zaczęli z rąk Żydów.

Dzielnie też pracują na Szląsku banki polskie i kasy Rajfajzenowskie.

Dzięki tym instytucjom, pomimo poważnych atutów, jakie wygrywają przeciw nam czesi i Niemcy, stan ekonomicznego posiadania polskiego na Szląsku austriackim wzrasta powoli, nie tak przecież, by można było mówić już o pomyślnym rozwoju gospodarczym ludności polskiej na Szląsku.

Udział Polaków w najróżnorodniejszych warstwach społecznych na Szląsku austriackim według danych statystycznych przez centralną komisję statystyczną w Wiedniu przedstawia się jak następuje:

Dane te ograniczają się do przedostatniego spisu ludności w roku 1900. W pierwszej połowie XIX stulecia panowała na Szląsku niemiecka wielka własność ziemską na wsi, niemiecki przemysł w miastach z jednej strony, a z drugiej słabo rozwijające się polskie rękodzielnictwo i chałupnictwo oraz niewolne włościanstwo.

Obecnie niecała już połowa ludności na

Szląsku żyje z uprawy roli, dorywnywa jej prawie liczba ludności polskiej zatrudnionej w przemyśle. W handlu liczba ludności polskiej jest stanowczo jeszcze bardzo mała. Powodu szukać należy w tem, że wielki przemysł szląski nie potrzebuje dla zbytu swej produkcji szukać pośrednictwa, któreby dało zatrudnienie szeregom ludności.

Żywiół polski w ciągu XIX stulecia wzrósł z 26,5 proc. do 33,2 proc., żywiół czeski z 20,1 proc. do 22 proc. żywiół zaś niemiecki spadł z 53,3 proc. na 44,6 proc.

Ostatni spis ludności przyniósł znaczny spadek procentowy Polakom. Spadek ten objaśnia się represjami stosowanymi do zatrudnionych w przemyśle Polaków. Początkowo bagatelizowano prawie zupełnie polski ruch narodowy na Szląsku, wzrost jednakże przemysłu polskiego zatruwał Niemców i Czechów. Rolnictwo najwyżej stoi jeszcze w powiecie bielskim, dając zatrudnienie 37 proc. ludności, najniższe w powiatach z przeważającą ludnością niemiecką.

Niemcy bowiem nie garną się do rolnictwa, znajdując lepsze warunki bytu w przemyśle, handlu i służbie publicznej. To też handel prawie zupełnie opanowali Niemcy, po wsiach zaś handel przeważnie leży w rękach Żydów. W niemieckich obszarach zwartych przypada 19 proc. ludności zatrudnionej w służbie publicznej, w obszarach czeskich 11 proc., w obszarach polskich 8 proc., przyczem liczba ta przypada prawie wyłącznie na stan nauczycielski, podczas gdy prawie wszystkie wyższe stanowiska zajęte są przez Niemców i Czechów.

Uprzemysławianie kraju pociąga za sobą zmniejszenie się rolnictwa i to przeważnie w polskich powiatach, które w ostatnim dziesięcioleciu wykazują spadek 6 proc. Uprzemysławianie wsi spowodowało zmniejszenie się przemysłu w miastach. Za ostatnie dziesięciolecie miasta i niemieckie powiaty wykazały 2 proc. spadku zajętej w przemyśle ludności, podczas gdy w powiatach polskich w tym samym czasie znalazło zajęcie w przemyśle 29 proc. ludności (powiat bielski) a nawet 52 proc. (powiat frymacki i cieszyński).

Największy procent ludności na Szląsku cierpi niedobory z rolnictwa, hodowli bydła i ogrodnictwa; następnie idzie górnictwo, a potem przemysł tkacki.

Z tego zestawienia widzimy że aczkolwiek Niemcy i czesi zajmują stosunkowo najwięcej i najpoważniejszych stanowisk w służbie publicznej, nie są przecież narodowością o potężnej przewadze wpływów, albowiem ich rozwój ekonomicznego posiadania niema absolutnej przewagi i ponieważ skutecznie wypierane ono bywa przez posiadanie ekonomiczne polskie, postępujące, prawda, powoli, ale w rosnącym wciąż postępie.

St.

## Z powodu zjazdu.

Z powodu zgasłego w kwiecie dni swoich IV zjazdu wszechrosyjskiego pracowników handlowych w Moskwie, tygodnik zawodowy „Handlowiec”, wychodzący w Warszawie, robi między innymi następujące uwagi.

Zapytuje sam siebie, czy zjazd naraził nas na straty, i odpowiada:

„Straciliśmy bardzo wiele, albowiem naraziłmy się na dwa afronty (zniewagi).

„Pierwszy — to wybór na prezesa zjazdu znanego Polakożercy, Kiereńskiego, drugi — to niedopuszczenie do prezydium Polaka. Jak wiadomo bowiem, Koło polskie zaproponowało wybór jednego Polaka na zastępcę sekretarza. Propozycja ta poszła pod głosowanie i znaczną większością głosów upadła.

„Trzecią wreszcie kompromitacją było odłączenie się od naszych delegatów przedstawicieli stowarzyszeń żydowskich w Warszawie i Łodzi i nazwanie sekcji naszej „buzuazyjną“.

Czyliż istotnie „bardzo wiele“ straciliśmy na tem, że Polak nie był zastępcą sekretarza tego pod ciemną gwiazdą zrodzonego zjazdu, albo czy tak wiele straciliśmy na tem, że handlowcy Żydzi zwymyślali handlowców Polaków od „burżujów“?

„Handlowiec“ sam własnym słowom nie wierzy i tych strat nie uważa za dolegliwe istotnie, skoro tuż zaraz pisze:

„Jakkolwiek nie są to sprawy, o które mielibyśmy rwać sobie włosy z głowy — powinniśmy jednak z zająć tych wyciągnąć naukę, że nie należy nam iść ręką w rękę ani z Sybirakami, ani z Żydami“.

A więc nie tylko nie doznaliśmy straty, ale odnieśliśmy korzyść — naukę na przyszłość. Niechże Polak chociaż po szkodzie będzie mądry.

Fałszywa nuta brzmi atoli w zakończeniu także:

„My, Polacy — pisze „Handlowiec“ — ludzie większej kultury, znajdujemy się już w znacznie lepszych warunkach materialnych (P. R. „R.“) — i powinniśmy za przykładem kolegów naszych z zachodu dobić się swoich praw na innej zupełnie drodze“.

Ależ przeciwnie! Dobijać się tych praw należy także drogą pracy zbiorowej, tylko... w lepszym towarzystwie.

## Stanowisko klubu centrum w sejmie galicyjskim.

Wywiad listowny z prezesem dr. Stanisławem Starzyńskim.

(Korespondencja „Rozwoju“)

Wiedeń, 31 lipca.

Korespondent nasz otrzymał od znanego parlamentarzysty polskiego, prezesa dr. Stanisława Starzyńskiego, list, w którym mieści się

krótkie streszczenie programu działalności klubu centrum w sejmie galicyjskim.

Centrum — jak pisze dr. Stanisław Starzyński — zamierza stanowczo obstawać przy punktach, wymienionych w uchwałach wszystkich bez wyjątku zgromadzeń przedwyborczych wielkiej własności ziemskiej w Galicyi wschodniej. Dalej centrum zamierza wystąpić czynnie, a nie tylko biernie, t. j. nie zaniecha czynić propozycji pozytywnych.

Klub centrum jeszcze się nie zastanowił nad sprawą dr. Lea, t. j. nad stanowiskiem, jakie klub centrum musi zająć wobec dr. Lea po jego przemówieniu w radzie miejskiej w Krakowie, wyrażającego się pogardliwie i niesprawiedliwie o wartości narodowej Polaków w Galicyi wschodniej. Niewątpliwie jednak sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny.

Warto przypomnieć, że zgromadzenia większej własności ziemskiej w Galicyi wschodniej postanowiły między innymi nie brać udziału w żadnej kombinacji partyjnej, do której należałby blok. Dalej klub centrum postanowił wystąpić z własnym projektem reformy wyborczej. Ten projekt reformy wyborczej ma być oparty na najdalej idącym systemie proporcjonalności i opierać się na tych zasadach, które wskazał biskupi galicyjscy w swoim liście pasterskim.

## Interwencja Rosji w Turcyi europejskiej.

(Korespondencja własna „Rozwoju.”)

Wiedeń 2 sierpnia.

Wielkie wrażenie w Wiedniu sprawiają wiadomości, nadchodzące z Paryża i Berlina, że mocarstwa europejskie zgadzają się na to, aby Rosya interweniowała na korzyść Bułgarii i to na terytorium Turcyi europejskiej.

O interwencji tej — jak wiadomo — dyplomacya niemiecka nie chce słyszeć, ponieważ obawia się, że skutkiem tego stanęłaby na porządku dziennym kwestya podziału Turcyi azjatyckiej.

Równocześnie krąży po Wiedniu pogłoski, że w chwili, gdy Rosya wysadzi wojska na terytorium tureckim pod Midją, odpowiedni korpus austro-węgierski wylądował od strony morza Egejskiego pod Enos.

W sferach dyplomatycznych wiedeńskich przypuszczają, że tego rodzaju ewentualność przestraszy Turcyę i skłoni ją do odwołania wojsk z Adrianopola wzamian za korzystniejsze uregulowanie granicy na linii Enos — Midja, dalej wzamian za pozwolenie na podwyższenie ceł

przywozowych do Turcyi o 4 proc. i wzamian za zrzeczenie się kontrybucyi, którą Turcyja musi zapłacić państwu bałkańskiemu.

## KORRESPONDENCJE.

Czarniecka Góra w lipcu.

Dużo mówi się u nas o słabym rozwoju krajowych uzdrowisk jako skutku słabej ich frekwencyi, narzeka się, że corocznie wywożą do badów zagranicznych miliony, które, zostawszy w kraju, mogłyby w krótkim czasie doprowadzić nasze uzdrowiska do kwitnącego stanu. Od powyższego tła jaskrawo odbija fakt, na który dotychczas nie zwrócono uwagi, a na jaką zasługuje ze względu, iż rzuca nowe światło na kwestyę rozwoju naszych uzdrowisk.

Wybierając się na coroczny wypoczynek letni, piszę zwykle do kilku uzdrowisk krajowych i z nadesłanych mi informacji orientuję się w wyborze.

Powtarzając to corocznie, zwróciłem uwagę, że uzdrowisko Czarniecka Góra od lat kilku odpisuje mi stale, że panuje tam przepełnienie i miejsce może być tam dla mnie zarezerwowane dopiero za 4—5 tygodni, to jest wtedy, gdy urlop mój ma się ku końcowi.

Fakt ten wobec ogólnych narzekań na słabą frekwencyę dziwił mnie i zaciekał.

Gdy wreszcie przeczytałem kilkakrotnie w pismach ogłoszenia, w których zarząd Czarnieckiej Góry „uprzejmie prosi Sz. Gości o łaskawe nieprzyjeżdżanie” (1), postanowiłem zbadać tę dziwną kwestyę i, odłożywszy urlop na czas nieograniczony, napisałem do Czarnieckiej Góry, że czekam na miejsce.

Odpowiedziano mi, że zostałem zapisany na listę zamówień i, że zarząd nie może dokładnie określić dnia, od którego miejsce dla mnie zarezerwuje, gdyż przedemną czeka kilkadziesiąt osób! Upłynęło długich sześć tygodni, nim wreszcie zawiadomiono mnie, że pokój dla mnie jest.

Niezwłocznie przeto wyjechałem do stacyi Niekliań, skąd zamówionym pociągiem przebyłem trzywiorstową przestępnię do Czarnieckiej Góry, podziwiając malownicze widoki górskiej okolicy, prawdziwy aromat górskiego powietrza oraz wyboje i kamienie prawdziwie „polskiej” szosy.

Ulokowawszy się w uzdrowisku, byłem kompletnie rozczarowany, gdyż wyznaczono mi pokój maleńki na drugim piętrze internatu z widokiem na podwórze. O zmianie mowy być nie mogło, gdyż wszystko jest przepełnione. Hotelu niema. Kwitnie tu w całej pełni system

protekcjonalny i znajomi przyjmują do swych pokoi znajomych i niemal przemocą instalują ich w zwolnionych pokojach. Codziennie widzi się nieogłędnych, którzy, nie porozumiewszy się wprost przyjechali do uzdrowiska i zmuszeni są następnym pociągiem wracać z powrotem.

Na miejscu dopiero zagadkowa frekwencya tutejszego uzdrowiska stała się dla mnie jasną. Natura wyposażyła Cz. Górę istic po królewsku, dając jej wszystkie idealne warunki klimatyczne: wzniesiona jest 1,000 stóp nad poziom morza, leży na gruncie przepuszczalnym wśród przepysznych lasów iglastych w obszarze pół miliona morgów, ma doskonałą wodę ze źródła tryskającego w parku, kąpiel w rzece Czarnej i wielką obfitość spacerów w malowniczej leśno-górskiej okolicy (podnóża gór Święto-Krzyskich). Będąc położoną prawie w centrum Królestwa, nie jest zbyt oddalona od żadnego większego miasta, zaś bliskość stacyi kolei czyni przyjazd do Cz. Góry możliwym nawet dla cięższych chorych. Samo uzdrowisko jest to polanka w lesie, na której stoi gmach internatu murowany dwupiętrowy, skanalizowany, z wygodnie urządzonymi pokojami, połączony krytą galerią z murowanym gmachem hydroterapii, która urządzona jest wzdłuż (posiada najnowszą katedrę Winternitza i najnowsze aparaty do kąpieli kwaso węglowych). Przy internacie urządzone są 3 wielkie hale żelazne oszkłone, pokryte dachem szklanym, z wyjściami na korytarze internatu. Górna hala służy do kąpieli słoneczno powietrznych, które mają tu szerokie zastosowanie. Wokół polanki ugrupowane są wille — uzdrowiska.

Frekwencya jest tu tak wielka, że Cz. Góra nie jest w stanie pomieścić nawet płątej części wszystkich zgłoszeń.

Na pytanie moje, dlaczego Cz. Góra nie rozszerza się, objaśniono mi, że wszystkie obecnie istniejące urządzenia i budynki powstały dopiero od roku 1905; że w roku bieżącym nabyto od właściciela okolicznych lasów Juliusza hr. Tarnowskiego wielką lasy, przylegającego do uzdrowiska i że obecnie powstała myśl urządzenia akcyjnego Towarzystwa z kapitałem zakładowym 300,000 rub.

Ogólnem jest przekonanie, że projekt ten dojdzie do skutku w najbliższej przyszłości i Czarniecka Góra przestanie corocznie tysiącami osób odmawiać wychnienia w swych przepysznych lasach, jak to mnie czyniła przez ostatnich lat kilka.

Wörishofen.

Niepogoda nie sprzyja kuracyi. Dotychczas padały wciąż deszcze i dopiero od zeszłej soboty pogoda zaczęła się ustalać; przed kilku zaś

35)

I. ROSNY.

## 20,000 lat temu.

Powieść.

(Dalszy ciąg — patrz № 175).

— Kto ma prawo wylamywać się od postuśczeństwa? Gdy rada żąda twej chaty, winienes jej chatę; gdy żąda ramienia, winienes ramię, gdy życia — winienes życie. Czyliż, pomimo wieku, nie jestem najsilniejszy z was wszystkich i najsilniejszy? Włosy wasze nie zbielały jeszcze i duchy jeszcze do was nie mówią! Ukorzcie się z waszą dumą, bo inaczej spotkają was wielkie kleski!

Wtedy żal i obawa napęliły duszę młodych; ukorzyli się oni i raz jeszcze uznali powagę doświadczenia. Wódz oznajmił im, że z nastąpieniem zmroku dosięgną krawędzi lasu, co też potwierdziła obecność wielkich czworonogów wędrownych, lubiących sąsiedztwo równin otwartych.

Powróciła na nowo otucha i nadzieja, pomimo deszczu, pomimo ciemnego lasu, gdzie coraz gęściej snuły się nocne drapieżce. Szczęść wilków padło od strzał zatrutych; reszta się rozproszyła; człowiek zdawał się znowu obejmować władzę.

Ale strumienie wody spadały coraz ulewniej, gwałtowny wiatr mijał się pomiędzy drzewami, z cieniów wynurzyły się zaniepokojone zwierzęta

i gromadka ludzi raz jeszcze znalazła się w położeniu opłakanem.

Wilki skupiły się znowu, pod drzewami rozlegał się chychot wielkich hyen, zbliżający się wieczór spotęgował wrogie odgłosy i wrzaski, zięjące nienawiścią. Ludzie wschodni puścili się truchtem. Tuż za nimi zlonęto tchnienie wilków, wiatr i zeschłe liście oślepiły ich z przodu. Wśród udręczenia tego szybko opadała zasłona nocy. Wtedy wóz przystanął. Wilki, z fosforyczną żrenicą, otoczyły ich kręgiem ciśnieńszym; wyły one, unosząc wargi po nad ostre kląmi. Strzał miano już niewiele, ognia niepodobna było rozpaść. Musiano się zdecydować na pochod nocny z niezliczonymi ostrożnościami. Zresztą zbawienie było na skraju lasu. Zwolna, powstrzymując zapędy wilków ciosami asagai, czterej azyaci zdążyli wciąż dalej...

Około trzeciej godziny mroków, zaś dzień wiaty od południa, postrzegli oni, że bór rzędnieje, otwierając się na rozległą równinę. Wódz stanął straż tylną: suche jego ściegna pełne były oporu, powściągał on jeszcze rozplazę gromadę wilków, ale blizkim już był wyczerpania.

Na zwycięskie krzyki ludzi odpowiedziały dalekie szczykania, wilki zawyły w wielkiej trwodze, potem posłyszano tętent wśród krzewów, szelest setek ciał niewidzialnych, nagłe skowytanie i porażkę wilków, ich ucieczkę pośród wycia wściekłości, wrzasków rzezi i konania.

Wtedy synowie Wschodu z całym spokojem dostali się już do krawędzi lasu: tam, w gromadzie pod rozkazami wodza, psy sprzymierzeńcze oczekiwały swoich przyjaciół.

XVI.

Deszcz.

Zbliżała się dżdżysta pora lata, która co roku okrywała niebo epoki czwartorzędowej. Wiatr wtedy stawał się chłodniejszym, zimna zabijały częstokroć kwiat albo owoc na gałęziach, a straszliwy głód tępił później zwierzęta trawozerno. Strumienie i rzeki występowały z brzegów. Człowiek, schroniwszy się w jaskiniach krainy górnej, zrobiwszy sobie zapas żywności, spędzał zimę, trawiąc godziny całe na sporządzaniu sprzętów i broni.

Vamireh, przewidując czasy ciężkie, wioślował po całych dniach. Elem, uległa, pokonana, pomagała mu. Jelenina pieczona służyła im za pokarm. Do tego dodawano jeszcze dzięki owoce i świeże korzenie, jaja wybrane z gniazd spóźnionych. Vamireh z tkliwością czuwał nad Elemą, a nocie ich, na rzecznych pobrażach spędzane, miały w sobie bezmierny urok dzieciństwa. Dobrze osłaniali się oni przed strumieniami ulewy; łódka wsparta na czterech słupkach tworzyła pułap, skóra jaskiniowego kota zwieszana się od strony wiatru; na brzegach wszędzie pełno było rozłożystych gałęzi. Owych to dni właśnie wielki koczownik Zachodu stał się mężem córy krajów nieznanych...

Szumiący deszcz, wielki szmer lasów opływających wdzierającymi się kroplami — wszystko zwiastowało już zimę i uciechę domowego schroniska. Pierwszy przymrozek potwierdził tę wróżbę, Vamireh, pozbawwszy się odzieży w rzecz Elemy, drżał z zimna pod tchnieniem przedwczesnych chłodów.

(d. c. n.).



tygodniami było małe trzęsienie ziemi, trwające 2 sekundy.

Bawi tutaj ze 100 Polaków z Królestwa, Litwy i Galicji. Casino bardzo słabo jest zaopatrzone w pisma polskie, posiada bowiem tylko jeden egzemplarz „Kurjera Warszawskiego” i jeden „Nowo Polskiego”; prawie niepodobna wobec tego dostać do czytania gazety polskiej. Bawiący Polacy w tym tygodniu zrobią podanie, aby czytelnicy zaopatrzone w więcej pism polskich.

## Uroczystość w Resursie Rzemieślniczej.

Młoda, zaledwie 2½ roku istniejąca w naszym mieście instytucja obchodziła wczoraj uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod własną siedzibę.

Jest to już trzecia z rzędu jej uroczystość. 1) ofiarowanie dzwonu „Zygmunt” do kościoła św. Stanisława Kostki, 2) otwarcie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej, a teraz trzecia poświęcenie kamienia węgielnego. Dowodzi to niezwykłej żywotności młodej instytucji.

O godzinie 3 na placu budowy przy ulicy Widzewskiej nr. 117 poczęli się zbierać przedstawiciele zgromadzeń cechowych z chorągwiami i wiele osób z rozmaitych stanów.

Ceremonię rozpoczęła przemowa prezesa p. Schüslera, który powitał przybyłych i dziękował im za zainteresowanie się sprawami Resursy. Następnie p. Szybiłły odczytał akt poświęcenia, który podajemy dosłownie.

„Roku 1911 z inicjatywy ludzi dobrej woli zorganizowana została w Łodzi Resursa rzemieślnicza, która od początku swego istnienia wzbudziła wielkie zainteresowanie pomiędzy rzemieślnikami. Pierwszym pomnikowym czynem tej młodej instytucji była ofiara dzwonu „Zygmunt” około 20 tys. funtów do kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi przy pomocy materialnej ogółu rzemieślników.

Drugim rozgłośnym czynem była organizacja wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi w 1912 roku, która powiodła się nadszodzielnie dobrze.

Dzięki szybkiemu rozwojowi Resursa w r. 1912 pozyskała możność nabycia na własność nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Widzewskiej pod nr. 117, hipotecznym 1094.

21 lipca 3 sierpnia Roku Pańskiego 1913, zaś pontyfikatu XII Papieża Piusa X, w. XIX, Najmiłosierdzieszego panowania Cesarza Wszechrosyjskiego, Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Finlandzkiego i t. d. Mikołaja II, za zarządu krąjem generał-gubernatora warszawskiego, generał-adjutanta Skallona, gubernatora piotrkowskiego szambelana Jaczewskiego, prezydenta miasta Łodzi rzeczywistego rady stanu Pieńkowskiego, policmajstra rotmistrza Gruzynowa, gdy na czele Resursy stali prezes Henryk Schüsler, majster rzeźniczy, wice prezesi Maryan Bawarski, starszy zgromadzenia cechu kuchmistrzów i Michał Kapuściński, starszy zgromadzenia cechu szewców, sekretarz Antoni Piotrowski, czeladnik ślusarski, członkowie Antoni Laskowski, starszy zgromadzenia cechu rzeźników, Aleksander Olech, podstarszy zgromadzenia cechu tokarzy, Wiktor Czajewski, redaktor gazety „Rozwój”, Piotr Borkowski, starszy zgromadzenia cechu fryzjerów, Wacław Jagus, czeladnik tokarski, Józef Zabrocki, podstarszy zgromadzenia cechu fryzjerów, Franciszek Wileński, majster murarski, Józef Włodarski, majster rzeźniczy, na nabytej nieruchomości dokonano uroczystego aktu poświęcenia fundamentów pod budowę sali dla Towarzystwa.

Aktu poświęcenia dopełnił za kapelana Resursy Rzemieślniczej proboszcz parafii św. Stanisława Kostki ks. prałata Tymienieckiego w obecności licznie zebranych rzemieślników i przedstawicieli wszystkich stanów, kanonik proboszcz parafii N. M. P. ks. Gniazdowski.

Plan na tę budowę wykonał inżynier budowniczy August Furuhielm, roboty zaś budowlane majster murarski Aleksander Arndt, przy udziale Komitetu budowlanego oraz finansowego, wy-

branego do pomocy zarządowi Resursy przez ogólne zebranie w dniu 20 kwietnia 1913 roku, składającego się z projektodawcy budowniczego Furuhielma, Fryderyka Starka, Kazimierza Mejslinga, majstrów ciesielskich, Karola Michalskiego kupca, Konstantego Jessego, starszego majstra zgromadzenia cechu murarzy, Michała Krentza, majstra murarskiego, Antoniego Paszczyńskiego, majstra stolarskiego, Feliksa Drozdowskiego, starszego zgromadzenia cechu tapicerów, Teodora Szybiłły, majstra fryzjerskiego i Józefa Jankiewicza, majstra sztukatorskiego.

W położonym kamieniu węgielnym składa się na pamiątkę niniejszej uroczystości akt, opatrzone podpisami obecnych“.

Po odczytaniu aktu obecni położyli na nim swe podpisy, a ksiądz kanonik Gniazdowski, proboszcz parafii N. M. P. przemówił do zebranych, robiąc nacisk, że tylko jednością i zgodą buduje się pomnikowe dzieła.

Następnie odbyła się ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego, w czasie której chór Resursy odśpiewał pienia religijne i na koniecie solo odegrał hymn „Boga Rodzico”. Akt, po włożeniu w słoń szklany, a następnie w puszkę cynkową, którą zalutowano i złożono w odpowiednio przygotowane miejsce w fundamencie, przykryto kamieniem węgielnym, to jest bryłą piaskowca.

Następnie w imieniu Resursy przemawiał p. Szybiłły.

Po tych ceremoniach wszyscy zgromadzeni przeszli do sali Resursy dla położenia podpisów w złotej księdze i na skromne przyjęcie, podczas którego panował nastrój bardzo serdeczny. Przy okazji tej wzniesiono kilka toastów.

Roboty budowlane postępują w bardzo szybkim tempie. Przedsiębiorstwo budowlane znane w Łodzi pod firmą Aleksander Arndt, ku ogólnemu zadowoleniu wywiązuje się dobrze z zadania. Budynek ma być oddany do użytku na Nowy Rok, w kamawale można było urządzić za-

Przy tej uroczystości zapisali się na członków Resursy ks. kanonik Gniazdowski i dyrektor gazowni inżynier Swierczewski. (h)

## „RES SACRA MISER“.

Z pośród wszystkich instytucji, pracujących na polu dobra społecznego, niezaprzeczenie najbardziej niewdzięczną, a zarazem najcięższą pracę, biorą na swe barki Towarzystwa dobroczynności.

One niosą pomoc najniezwyklejszym z nieszczęśliwych, niosą tym, którzy pod naciskiem nędzy i głodu giną lub porywają się do czynów występnych.

A liczba takich nieszczęśliwych z każdym rokiem wzrasta niepomiernie, zwłaszcza w ostatnich czasach, w których kryzys w przemyśle i handlu wytworzył brak pracy, a co zatem idzie, dwie nieodstępne towarzyszkę nieszczęśliwych, którym „Nędza i Głód” na imię.

Najwięcej dają się one odczuć w ogniskach przemysłowych, gdzie liczba inwalidów i nędzarzy stanowi znaczny procent mieszkańców.

Łódź pod tym względem trzyma prym, to też zadanie miejscowego Towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan jest bardzo ciężkie. Ale dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, którym nędza ludzka nie jest obojętną, i niestrudzonej pracy osób, które wzięły sobie za zadanie obronę nieszczęśliwych przed strasznymi szponami nędzy, pomoc ta dotąd była skuteczną.

Rok bieżący dla Towarzystwa stał się niezwykle ciężkim. Pozbawienie pracy robotników, kryzys w handlu i zastój ogólny wytworzyły całe rzesze nędzarzy i zwiększyły kadry tych, którym dobroczynność społeczna obowiązana jest przyjść z pomocą.

Głównym źródłem dochodu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności jest urządzana corocznie zabawa w Helenowie połączona z tombolą. Zabawa ta odbyć się ma w nadchodzącą niedzielę.

Podobne zabawy urządzą również corocznie dla osiągnięcia zasiłku inne Towarzystwa społeczne, jak: Pogotowie ratunkowe, Szkoła

Rzemiosł i t. p., które z powodu kryzysu i bezrobocia zawahały się w roku bieżącym z urządzeniem zabaw, wątpiąc w osiągnięcie dochodu. Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności tego uczynić nie może, uczynić tego mu nie wolno, gdyż skazałoby na głód tych nędzarzy, którzy wyciągają doń błagalnie ręce o ratunek.

To też komitet zabawy z całą energią pracuje nad jej urządzeniem i projektuje takie niespodzianki, które ściągają niewątpliwie wszystkich, pragnących połączyć „przyjemne z pożytecznym“.

Nie wypada więc tym, którzy uważają się za obywateli kraju, a mogą iść na zabawę, by w niej nie wzięli udziału, tym sposobem nie przyszli z pomocą Towarzystwu.

Eug. W.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ostromira. Lutro Stanisława.

MUZEUUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godz. 12 w poł. do 10 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW artysty M. Puffkego, ul. Widzewska 47.

Dziś dzień nieprotestowy.

## KRONIKA.

(—) Świadczenia dla ochotników wojskowych. Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, że świadczenia prawomysłności oraz świadczenia, dowodzące, że dane osoby nie znajdowały się pod sądem, mają być wydawane przez następujące urzędy:

Świadczenie, stwierdzające, że dane osoby nie były ani pod śledztwem ani pod sądem z art. 1035 i że nie były pod nadzorem policyjnym, wydawane są przez kancelarye gubernatorów i naczelników miasta.

Świadczenia zaś, stwierdzające, że dane osoby nie były sądzone w sprawach kryminalnych i nie były karane za oszustwa, są wydawane przez zarządy policyjne powiatowe i miejskie, a w miastach stołecznych przez komisarzy policji.

(x) Dodatkowe pensje nauczycieli ludowych. Dodatkowe pensje za pięciolecia służby otrzymują wszyscy nauczyciele tych szkół początkowych, które weszły do sieci szkolnej przy wprowadzeniu powszechnego nauczania, 2) które są utrzymywane kosztem skarbu (ministeryalne) lub otrzymują zapomogi rządowe. Za pierwsze pięciolecie nauczyciele otrzymują 60 rb. rocznie, za dwa pięciolecia 120 rb., za trzy—180 rb. i za cztery—240 rb. do końca służby.

W b. roku dodatek otrzymują tylko ci nauczyciele, którzy wysłużyli 4 pięciolecia za czas od 1 września st. st. do nowego roku (80 rb. za b. rok); w 1914 roku i ci, co wysłużyli trzy pięciolecia. W r. zaś 1915 wszyscy.

Prawo powyższe otrzymało Najwyższą sankcję 17 lipca b. r.

Dodać należy, że nauczyciele szkół łódzkich mogą powyższego dodatku nie otrzymać z tego powodu, że wprowadzenia powszechnego nauczania komisje szkolne nieuchwalily i kasy szkolne nie otrzymują zapomogi rządowej.

(x) Nowy projekt zabezpieczenia bytu nauczycieli. Delegaci nauczycieli ludowych podali petycję do ministra oświaty 1) o wydanie nowego prawa, dającego możność tym nauczycielom, którzy nie skorzystali z prawa 2 czerwca 1910— „o zaliczeniu lat służby nauczycielom ludowym do emerytury z petersburskiej kasy nauczycielskiej płatnych przez rząd”—wstąpienia do kasy na tychże warunkach—, 2) o skrócenie lat służby do 25 t. j., aby nauczyciel po wysłużeniu 25 lat mógł otrzymać całoroczną ostatnią pensję, 3) o podwyższenie pensji nauczycielom szkół wiejskich do normy 600 rb. rocznie.

Pierwszy postulat nauczycieli przyjęty został bardzo przychylnie i będzie rozważany w przyszłej kadencji Dumy. Dwa następne na razie nie mogą być urzeczywistnione z powodu braku funduszy skarbowych.

(—) Państwo żydowskie. „Russkaja Mołwa” donosi, że w kołach syonistów w Moskwie otrzymano sensacyjną wiadomość, jakoby przywódca ruchu syonistycznego, korzystając z kry-

zysu finansowego, w jakim znajduje się obecnie Turcja, wznowili pertraktacje o sprzedaż Palestyny w celu założenia państwa żydowskiego Nowy Syon.

W razie odbudowy państwa żydowskiego, może nasi „najsierdeczniejsi“ zdecydować się nas opuścić... W takim razie życzymy im jak najszybszego zakończenia „interesu“...

(—) **Zydzł w Kielcach.** Syn rabina z Kielc, Berek Jerolimski, ogłosił list w gaz. żyd., w którym odpierając zarzut braku patriotyzmu „syonskiego“ wśród żydów w Kielcach, zapewnia między innymi, że nie tylko obecnie, lecz nawet za dobrych czasów braterstwa „zaledwie może trzech żydów w Kielcach prenumerowało polską „Gazetę Kielecką“. Dodaje też, że aczkolwiek prawie połowę członków Tow. wzaj. kredytu stanowili żydzi, założono osobne Tow. wzaj. kred. wyłącznie dla żydów.

(—) **Szczyt arogancji żydowskiej.** Właściciel cukierni p. t. „Eugene“ w Mińsku Lit., p. E. Kański, zaprenumerował warszawską gazetę „2 grosze“. Nie podobało się to niektórym „postępowym“ gościom tej cukierni żydom, którzy zażądali od p. Kańskiego, aby tego „antysemickiego“ pisma nie trzymał. Niefortunni interpellanci otrzymali, rzecz prosta, należytą odprawę, przyczem wyłumaczono im, że cukiernia, jako zakład jadalny, nie z polityką wspólnego mięci nie może i powinna posiadać jaknajwięcej, możliwie wszechstronnych pism.

Rzecz wysoce charakterystyczna: ani razu nikt z żydów nie protestował w Mińsku przeciw trzymaniu w cukierniach „Mińsk. Słowa“, wymyślającego żydom od ostatnich; żaden z polaków, nigdy, w żadnym wypadku nie miał za złe publicznemu zakładowi, że prenumeruje pisma żydowskie lub czarnosecinne, ponieważ lokal publiczny jest właśnie jedynym terenem, gdzie można zetknąć się z podobną prasą.

(e) **Powiększenie kredytu.** Rząd gubernialny piotrkowski zezwolił magistratowi łódzkiemu na wniesienie do budżetu m. Łodzi na rok 1914 kredytu na wynajęcie lokalu dla VI cyrkułu policyjnego w domu nr. 28 przy ul. Kałnej w sumie 9,000 rb. czyli o 500 rb. wyżej niż w roku bieżącym.

(e) **Z plantacji miejskich.** Rząd gubernialny piotrkowski zezwolił na wypłacenie właścicielowi zakładu stolarskiego p. Bolesławowi Popławskiemu 899 rb. 85 k. za dostarczone dla plantacji miejskich różnego rodzaju przedmioty, jako to: inspektą, ratny okienne, skrzynie i t. p.

(e) **Z komisji szkolnej.** Skargi łódzkiego Banku handlowego i Stanisława Krupińskiego, na obciążenie ich zbyt wysoką składką szkolną pozostawione zostały przez rząd gubernialny piotrkowski bez skutku.

(e) **Nowe bruki drewniane.** Dyrektor łódzkiego oddziału Banku państwa wystąpił do magistratu łódzkiego z żądaniem ułożenia na ulicy Spacerowej przed gmachem Banku bruku drewnianego, ponieważ ruch kołowy po bruku kamiennym powoduje hałas, który przeszkadza urzędnikom w pracy.

Na skutek tego opracowany został z polecenia magistratu przez „T-wo bruków ulepszonych“ kosztorys obejmujący sumę 8,000 rubli. Za przykładem Banku podały do magistratu prośbę zbiorową prywatne biura finansowe, znajdujące się przy ul. Pasaż-Meyera o ułożenie dla tej samej przyczyny bruku drewnianego na rzeczonych ulicy.

Obie te sprawy będą wkrótce przedmiotem obrad na posiedzeniu zarządu miejskiego, który zadecyduje czy kasa miejska może przyjąć ten nowy wydatek na „nieszczęsną“ bruk drewniany.

(e) **Nowa ulica.** Właściciele nieruchomości przy ul. Rzgowskiej August Majer i Rajnhold Mantay podali do magistratu łódzkiego prośbę, o przyjęcie na własność kasy miejskiej działka ziemii szerokości 8 sążni dla przeprowadzenia nowej ulicy przez ich nieruchomości.

(h) **Nowa mleczarnia.** W ubiegłą sobotę, o godz. 2 po poł., ks. prałat Wyrzykowski, proboszcz kościoła św. Anny, dokonał poświęcenia lokalu „Mleczarni udziałowej“ przy ul. Mikołajewskiej nr. 37, własności pp. J. Danielaka, A. Makówki i F. Kamińskiego, znanych tutejszych handlowców.

Po dokonaniu aktu uroczystego, ks. Wyrzykowski w gorących słowach przemówił do współ-

ników i licznie zaproszonych gości, zachęcając ich do wytrwałej i zgodnej pracy w celu podźwignięcia naszego przemysłu i handlu.

Nowy lokal, obszerny i jasny, robi czystością swoją i ładnym, choć skromnym urządzeniem, bardzo miłe wrażenie.

Prócz sprzedaży wszelkiego rodzaju nabiału, mleczarnia wydaje na miejscu i do domów smaczne i zdrowe obiady i kolacje mięsne.

(e) **Z poczty.** W Chojnach, otrzymujących korespondencję adresowaną do Łodzi, wiele ulic nosi te same nazwy co i w Łodzi. Z tego powodu wiele listów zostaje niedoręczonych wskutek nieodnalezienia adresatów przez listonoszów łódzkich. By uniknąć z tego powodu wszelkich niesłusznych pretensyj, naczelnik centralnej poczty w Łodzi zawiadomił mieszkańców Chojen, że za terminową dostawę listów, depesz, gazet itp. poczta odpowiada tylko wtedy, gdy adres na nich będzie opatrzony napisem: „Łódź-Chojny“.

(h) **Ogólne zebranie majstrów rzeźniczych** odbyło się wczoraj, o godz. 6 wieczorem, w lokalu własnym, przy ul. Miłsza nr. 46. Przewodził starszy, p. Antoni Laskowski w obecności asesora, p. Stanisława Bocheńskiego.

Zastanawiano się nad sposobem dopomożenia gospodzie czeladniczej i zainkasowania zaległych składek. Uchwalono, aby wezwać pp. majstrów do strącania z zarobku czeladnikom zaległych składek. Na ojca gospodniego z trzech kandydatów wybrano p. Alta. Postanowiono, aby osoby, ubiegające się o dzierżawę bufetu w domu zgromadzenia, złożyły w piątek oferty na posiedzeniu urzędu starszych. Sprawę z rzeźnią odłożono do następnego zebrania z powodu niedostatecznej liczby członków obecnych.

(h) **Z zawodowego Tow. majstrów rzeźniczych.** Wczoraj w lokalu majstrów rzeźniczych Miłsza nr. 46 odbyło się organizacyjne zebranie twórczego się Tow. zawodowego majstrów rzeźniczych. Przewodził p. A. Laskowski; do zarządu wybrano pp.: A. Laskowskiego, E. Hemplera, J. Piestrzyńskiego, J. Kijaka, J. Włodarskiego, Fr. Wisłowskiego. A wozem ja, J. Dworzaka.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Hankę, Zdanikowskiego i Szadkowskiego.

(e) **Zebranie w parafii ewangelickiej.** W dniu jutrzejszym o godz. 7 wiecz. w kościele ewangelickim św. Trójcy odbędzie się zebranie parafian w sprawie budowy kościoła ewangelickiego w obrębie Bałuty-Zubardz.

(e) **Nowe kasy chorych.** Piotrkowska komisja gubernialna do spraw ubezpieczenia robotników zatwierdziła następujące kasy chorych:

- 1) kasa nr. 20 w Towarzystwie akc. fabryki chemicznej w Pabianicach;
- 2) kasa nr. 19 w fabryce Pawła Dessurmonta, Motte i S-ka w Łodzi;
- 3) kasa nr. 22 w fabryce maszyn Juliusza Hoffmanna w Zgierz;
- 4) kasa nr. 26 w hutach szklanych Haeblera w Piotrkowie;
- 5) kasa nr. 30 w fabryce trykotaży braci Hüffer w Łodzi;
- 6) kasa nr. 28 w fabryce maszyn braci Lanige w Łodzi;
- 7) kasa nr. 32 w fabryce drutu Deichsła w Sosnowcu;
- 8) kasa nr. 33 w fabryce żelaznej „Puszkin“ pod Sosnowcem;
- 9) kasa nr. 29 w fabryce Tow. akc. „Lorentz i Krüsche“ w Zgierz;
- 10) kasa nr. 36 w fabryce Bredsznajdra i Brodacza w Zgierz;
- 11) kasa nr. 39 w fabryce trykotarzy Hirsberga i Wilczyńskiego w Łodzi;
- 13) kasa nr. 35 w fabryce trykotaży Teodora Tietzena w Łodzi;
- 14) kasa nr. 34 w fabryce Tow. akc. manufaktury Piotrkowskiej.

(e) **Sprzeniewierzenie.** W sobotę wieczorem buchalter fabryki firmy Fuks i Szulc przy ul. Średniej nr. 129, Abram Himisz, otrzymawszy na wypłatę partii nocnej 800 rb. znikł bez śladu. Poszukuje go policja.

(e) **Wróżbiarstwo.** Jak wiadomo wróżbici łódzcy chcąc zyskać naiwną klientelę ogłaszają między innymi, że odgadują i wskazują sprawców kradzieży.

Do jakiego stopnia panuje jeszcze ciemnota wśród ludzi dowodzi fakt, jaki miał miejsce

onegdaj. Do wróżki zamieszkałej w Łodzi zjawiała się kobieta, przybyła z pod Sieradza, i zażądała aby jej wróżka odgadła kto ją okradł i wydała świadectwo ze wskazaniem sprawcy dla złożenia go policyi w celu aresztowania sprawcy. Oczywiście wróżka odmówiła wydania takiego świadectwa.

(e) **Strach ma wielkie oczy.** Wczoraj o godz. 11 i pół wieczorem umieszczono nad wejściem do sklepu firmy „Sprzączkowski“ przy zbiegu ulic Dzielnej i Piotrkowskiej lampka elektryczna pękła i spowodowała huk podobny do wystrzału z brauninga. W chwili tej powracało z kolei grono mieszkańców starego miasta. Usłyszawszy huk rzucili się do ucieczki przewracając jeden drugiego. Jeden z uciekających omal nie dostał się pod zjeżdżający do remizy tramwaj, padając przed samymi kołami wagonu.

(e) **Morderstwo.** Wczorajszej nocy o godz. 12 na ul. Brzezińskiej obok domu nr. 69, na przechodzącego Józefa Sliwkę 22 lat, napadł jakiś zbrodniarz i zadawszy mu ranę nożem w serce położył go trupem na miejscu. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo-policyjnych.

(p) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnym przy zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej usiłowała wczoraj otruć się kwasem octowym Janina H., 30-letnia żona robotnika.

Po udzieleniu desperatce doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala Poznańskich.

(p) **Koń morderca.** Stanisław Suchacki, 10-letni chłopiec, drażniąc konia w stajni przy ul. DREWNOWSKIEJ nr. 95, kopniety został tak nieczęściwie, że momentalnie życie zakończył. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

(a) **Odpusty w Łagiewnikach.** W sobotę na odpust ku czci Matki Boskiej Anielskiej przybyło do Łagiewnik z Łodzi i okolicy około 2-ch tysięcy osób. Samą celebrował prymicyant ks. Wacław Bielawski z Łodzi, słowo Boże zaś wygłosił ks. Koskowski, reformat z Włocławka.

Uroczystość odpustową zakończono nieszporami o godz. 5-ej po poł.

W środę nadechodząca przypada w Łagiewnikach odpust Przemienienia Pańskiego. W dniu tym o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano wyjdzie procesja z głównego kościoła do kaplicy pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, gdzie odprawiona zostanie uroczysta sumia, puczem nastąpi powrót procesji do kościoła.

Na odpust ten zapowiada się liczny zjazd duchowieństwa i wiernych ze wszystkich parafii okolicznych.

(a) **Poświęcenie pomnika.** Wczoraj na cmentarzu w Łagiewnikach, odbyło się poświęcenie pomnika O. Apolinarego Kędziarskiego, gwardyana, zmarłego w Łagiewnikach w roku 1911. Poświęcenia dokonał ks. Koskowski, reformat, z Włocławka w obecności licznie zebranych parafian łagiewnickich.

(a) **Święto murarzy w Zgierz.** W środę, 6 b. m. przypada święto Przemienienia Pańskiego, obchodzone uroczystie przez cechy murarskie. Z tego powodu w dniu tym o godz. 7 rano, w kościele katolickim w Zgierz, za staraniem p. Borzęckiego, majstra murarskiego, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo na intencję murarzy, zajętych przy budowie nowego kościoła w Zgierz.

(a) **Spór o część gmachu poklasztornego.** Przed kilkunastu laty gmach poklasztorny w Łagiewnikach, opuszczony i walący się w gruzy, oddany został na własność w połowie zarządowi parafii, a w połowie ogółowi gminy.

Po odrestaurowaniu gmachu, w części należącej do gminy znalazły pomieszczenie: urząd gminny, szkoła i szereg mieszkań prywatnych. Jeden lokal tejże części budynku, łączący się bezpośrednio z kruchtą kościoła, a składający się z obszernej sali i pokoju celkowego, oddany został przez zarząd gminy na kancelaryę parafialną i mieszkanie dla organisty. O ten właśnie lokal wynikł obecnie pomiędzy dozorem kościelnym, u ogółem gminy zatarg. Mianowicie przed kilku tygodniami na zebraniu gminnym uchwalono otworzyć w Łagiewnikach nową szkołę początkową, którą dla uniknięcia wydatków na budowę domu, postanowiono pomieścić w lokalu, o którym mowa. A ponieważ, jak wyżej powiedziano, lokal ten łączy się bezpośrednio z przed-



sionkiem kościoła, a nadto znajduje się w końcu gmachu, wysuniętym poza granicę terytorium gminnego, co wyraźnie wskazuje mur graniczny, przeto zarząd parafii na oddanie go na użytek szkoły żadną miarą zgodzić się nie chce.

W sprawie powyższej wystąpił ze skargą do komisarza włościańskiego, powiatu łódzkiego, dozór kościelny parafii zgierskiej, w atrybucji którego leżą sprawy kościoła łagiewnickiego, stanowiącego filię parafii zgierskiej.

W razie, gdyby władze uchwały gminną zaakceptowały, w takim razie sporną część gmachu musiano by przebudować częściowo i odgraniczyć od terytorium kościelnego.

(e) **Udogodnienie ubezpieczenia ruchomości.** Chojęńskie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, pragnąc uprzystępnąć swym członkom rolnikom i rzemieślnikom ubezpieczenie od pożarów swych sprzętów, inwentarza, warsztatów i nieruchomości, przyjęło od warszawskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nieruchomości „Snop” pośrednictwo w jego czynnościach, nie pobierając od ubezpieczających żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Korzystając z tego, rolnicy zaczęli ubezpieczać swe plony nie czekając sprzętu. Rzemieślnicy dotąd nie okazali zainteresowania.

(a) **O cmentarz grzebalny.** Kolegium zgierskiej parafii ewangelicko-augsburskiej rozpoczęło starania u właściwej władzy o pozwolenie na kupno w Radogoszczu 4-ch morgów gruntu na założenie cmentarza grzebalnego. Grunty, uznane za odpowiednie pod cmentarz, należą do Erdmanna Langego i małżonków Szpanenbergów.

(a) **Ferye w sądzie gminnym.** Z powodu rozpoczętych zniw sesje w sądzie gminnym w Rzgowie przerwane zostały na trzy tygodnie.

(a) **Plan na budowlis.** Ferdynand Swatek uzyskał zatwierdzenie planów na budowę w posesyi fabrycznej w Zgierzu 2-piętrowych składów fabrycznych.

## Z WARSZAWY.

\* **Kara prasowa.** Z rozporządzenia gen.-gubernatora warszawskiego redaktor „Kuryera Polskiego” skazany został administracyjnie na 100 rb. kary za umieszczenie w Nr-ze 186-ym tego pisma artykułku „O godła i napisy polskie”.

## Z dzielnic polskich.

**Z KRAKOWA.** **Wiec Macierzy.** W Zakopanem odbył się pod przewodnictwem mecenasa Franciszka Nowodworskiego, wiec Macierzy Cieszyńskiej. Sprawozdanie Macierzy wykazuje, że deficyt w tym roku wynosić będzie 60 tys. rb. wskutek wycofania pożyczek i wielkich wydatków na gimnazjum w Orłowej. Powzięto uchwałę w sprawie upaństwowienia tego gimnazjum i popierania Macierzy.

**Z PRZEMYSŁA.** **Oberwanie chmury.** Nadchodzą wiadomości, iż w okolicy Przemysła nastąpiło oberwanie chmury, które wyrządziło znaczne straty zarówno w mieście, jak i we wsiach okolicznych. Komunikacja kolejowa przerwana. Grozi ponowny wylew Sanu.

## Józef Conrad.

Nie często spotkać się zdarza człowieka, który ma prawdziwe, szczerą powołanie. Rzadziej jeszcze natrafia się na człowieka, który ma dwa powołania wyraźne i oba równie silne.

Takim jest Józef Conrad. Ciekawe o nim studjum, pióra Józefa de Smet, znajdujemy w ostatnim zeszyte „Mercure de France”. Conrad był naprzód marynarzem, kapitanem okrętu, a teraz stał się znakomitym powieściopisarzem. Tym dwu powołaniami nie oddawał się równocześnie i równorzędnie, jak Piotr Loti, jak Kludyusz Farrere. Oba były zbyt silne, aby mogły istnieć obok siebie.

I rzecz dziwna, ten wybitny pisarz angielski pisze w obcym języku. Z urodzenia, z wychowania jest polakiem, nazywa się właściwie Ko-

rzeński — Konrad Korzeniowski. Urodzony w roku 1857, jako sześciolatek, podążył z rodzicami na Syberję. Matka z domu Bobrowska, siostra Felksa, autora znanych „Pamiętników”, poszła za mężem — powstańcem. Była to kobieta niepospolicie piękna, świetna — wyrzekła się wszystkiego, aby dzielić twardą dolę i zdala od kraju spożywać suchy chleb wygnania. U wrogów nawet zyskała szacunek — szczytnym pojmowaniem swych obowiązków żony, matki i obywatelki nieszczęśliwego kraju.

Zmarła młodo, na ziemi obcej, dalekiej. Ojciec Konrada w chwilach wolnych, zajmował się przekładami języków obcych; tłumaczył Szekspira, Wiktora Hugo. Ale i ojciec odumiał wczesnie przyszłą chlubę — angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, polskiego. Małoletnim Konradem zapiekirował się wuj Bobrowski i posłał go na naukę do Krakowa, gdzie odbywał studia. Do lat 19 chłopiec nie znał wcale języka angielskiego.

Pociągało go morze. Młodzieńcem wstąpił do marynarki francuskiej. Zeglował naprzód po morzu Śródziemnym, potem po Antylach.

W roku 1878 pod koniec wojny tureckiej, po raz pierwszy postawił nogę na statku angielskim.

Jak dalece był we wszystkim indywidualnym, jako jeden z licznych dowodów może posłużyć fakt, że z chwilą, gdy wolno mu było wybierać, nie chciał dowodzić innymi statkami, jak tylko żaglowymi. I przez długie lata — żył na nich świat cały, przeważnie wysp Sundry i Dalekiego Wschodu. Gromadził doświadczenia. Nie notował ich nigdy i nigdy nie przyszedł, że wspomnienia tych wrażeń zostają przebrane na papier. Wśród tylu spotykanych ludzi i typów, w myśli jego utrwalił się obraz na wyspach Sundry niejaki Almayera — postać nieciekawą, pyszałek, niefortunny ateista, przedmiot drwin całego otoczenia. To pierwsza postać, którą odtworzył Conrad.

„Gdybym nie był spotkał Almayera nigdy, bym może pisał o nim — zwierza się przyjacielowi. A:” — i nie upłynęło, zanim ów typ pojawił się w „The End of the Tether” (Koniec Tethera), skreślenta pierwszego utworu p. J. Conrada „Folly”. A potem rękopis leżał jeszcze długo na dnie kufierka, aż kiedyś w drodze do Australii, wśród serdecznej rozmowy z profesorem uniwersytetu w Cambridge, przeczytał on swój utwór. Zachęcony, zmuszony niemal do tego, wydał go w roku 1895. Z tą chwilą urodził się Gustaw, narodził się Konrad. I narodził się tylko pod przenosią.

Marynarz Korzeniowski zamienił się w powieściopisarza — „Conrada”. W ciągu lat 15 ukazał się 11 powieści, zaczerpniętych w Melanezji i na Dalekim Wschodzie. A więc: „An Outcast of the Islands” (Wyrzutek z wysp) — dalszy ciąg „Folly”, „Lord Jim”, „Youth” (Młodość) — wspomnienie osobiste katastrofy na morzu, „The End of the Tether” (Koniec Tethera), wstrząsająca historia kapitana który walczył z anarchistami, a pragnie jeszcze zachować komendę. Po tym wydał nowele: „Karain”, „La Lagune”, „Falk”.

W tym czasie poświęcił Indyom Zachodnim i Ameryce południowej noszą tytuł: „Romance” i „Nostromo”, fantastyczny opis nieistniejącej południowo-amerykańskiej republiki, wreszcie „Gaspard” — anarchista.

Na te wspomnień afrykańskich powstały: „W głębi ciemności” — opis buntu i mordu w podróży do Kongo, oraz „Forpoczytu postępu”. Następnie ukazywały się wspaniałe epopeje morskiskie: „Tyfon”, „Murzyn”, „Narcyz”, „Zwierciadło morza”. Dalej obrazy świata zachodniego: „Powrót”, „Idyoci”, „Pojedynek”, „Jutro” i dwie duże powieści „Spadkobiercy” i „Tajny agent”, w której występują z jednej strony anarchiści, z drugiej agenci prowokacyjni. Ostatni utwór, który pojawił się naprzód w „English Review”, a następnie został wydany w osobnej odblacie, nosi tytuł „Under Western Eyes” „W oczach ludzi z Zachodu”.

Conrad przenosi nas w głąb Rosyi pomiędzy studentów, terrorystów i policyantów. Są to skreślone z niesłychaną subtelnością — dzieje sumienia.

Utwory Conrada cechuje oryginalny, zupełnie sposób widzenia, wyrażania się i pojmowania. Natura i ludzie występują u niego plastycznie. Kilka rysów starczy mu dla wywołania

żywego obrazu. Mikość odgrywa w tych dziełach rolę podrzędną, zgola i niewiele kobiet spotykamy w jego powieściach: wszak był marynarzem. Tragedye toczą się w głębi dusz.

Conrad nie ma żadnej „maniery”, lecz natomiast wielką bezpośredniość.

W jego przybranej ojczyźnie nazywają go „Kiplingiem morza”. Istotnie pomiędzy tymi dwoma autorami jest pewna styczność. Psychologia Conrada głębsza, lecz „Księgi Dżungli” pozostaną bez równoważnika w literaturze.

## Nad ratunkiem ludzkości.

Uczni obliczają, że na krótki już tylko czas wystarczy zapas węgla kamiennego np. Kopalnie go się w naszej ziemi. Jak obliczył słynny wyczerpią się za 175 lat. Kopalnie innych uczonej angielskiej na wiele dłużej wystarczy. Najów rocznie wydobywa się na wiele dłużej wystarczy. Co więc będzie? To sprawa życia i śmierci ludzkości. Jakie siły poruszać będą mądrali? Czy to wielkie życie przemysłowe, czy stanowi chlubę kultury współczesnej, ma przetrwać i zniknąć? Skąd, bez fabryk, ludzkość brać będzie nawozy sztuczne, bez których ziemia, obecnie niemi uprawiana, nie wydałaby tyle zboża, ile go potrzeba do wyżywienia mnożącej się coraz bardziej ludzkości. Pytania te stanowią wielką troskę świata uczonego. Ludzkość musi wynaleźć nowe źródło energii, równie bogate, jak węgiel kamienny, gdyż inaczej nastąpi nie tylko upadek, ale poprostu ogłodzenie ziemi ludzkiej.

Uczony francuski, Karol Nordman, obliczył, że podkłady doskonałego nawozu, przywożonego do Europy z Chili i Peru, wyczerpią się już za lat dwadzieścia. Jak wiadomo, są to pokłady saletranów. Wywożono ich od r. 1840 początkowo po 15,000 ton rocznie, obecnie wywozi się po 250,000 ton rocznie. Gdy saletranów tych zabraknie, trzeba będzie w daleko szerszych rozmiarach niż obecnie stosować nawożenie produktami fabrycznymi. Produkty te polegają na połączeniu azotu, który z wodorem tworzy cztery piąte ciężaru atmosfery naszej. Nordman oblicza na 4 mill. miliardów ton, to jest na liczbę, której nawet pojąć nie można. Materiału więc, z którego można tworzyć nawozy sztuczne, jest aż nadto, ale kiedy się wyczerpie zapas węgla, co poruszać będzie maszyny, wyrabiające nawozy? Przyszłość rolnictwa jest sprawą przemysłu. Przemysł może się części ratować siłą wód górskich, siłą potężną, dotąd mało wykorzystaną. Ale ona sama nie wystarczy na potrzeby świata. I oto w tej chwili krytycznej, jawia się nowe, czarodziejskie źródło energii, rad.

Obecnie nie jest jeszcze rzeczą jasną, w jaki sposób rad będzie można zastosować do poproszenia olbrzymich maszyn. Ale to fakt, że jest on potężnym źródłem energii. Obliczono, że jedna, jedyna tona radu, wystarczałaby do poruszenia przez 30 lat okrętu zaopatrzonego w maszyny o sile 15,000 koni parowych, z szybkością 15 węzłów. Aby otrzymać ten sam wynik, trzeba by wziąć półtora miliona ton węgla.

Znaczy to, że rad jest źródłem energii potężniejszą niż węgla kamiennego. Wobec tego śmiało można powiedzieć, że wysiłki uczonych, skierowane ku badaniu radu, a więc w pierwszym rzędzie praca znakomitej rodaczki naszej p. Curie-Skłodowskiej, mają nie tylko znaczenie ściśle naukowe, ale również olbrzymią doniosłość dla przyszłego rozwoju ludzkości. Rad będzie niewątpliwie ratunkiem dla ludzkości od zdziwienia bez przemysłu i od zguby z głodu.

## TELEGRAMY.

Uгода rumuńsko-bułgarska.

BUKARESZT, 3 sierpnia (wł.). Delegaci bułgarscy i rumuńscy osiągnęli zgodę na wszystkie warunki noty rumuńskiej z 27 lipca. Jednym z głównych punktów tych warunków jest zobowiązanie się Bułgarii zrównania z ziemią wszystkich fortów w twierdzach Ruszczuku i Szumli.

Wobec żądań, aby Porta zwróciła zabrane Adrianopol, tureckie sfery rządowe mają zawsze jedną i gotową odpowiedź, że rząd turecki musi się liczyć z armią i ludnością turecką, które oddaniem Adrianopola zostałyby w najwyższym stopniu podniecone do tego stopnia, że nikt ręczyłby nie mógł za dalsze skutki tego rozgoryczenia, które musiałyby spowodować powszechną rewolucję, połączoną z anarchią.

#### Decyzja Turków.

PETERSBURG, 3 sierpnia (wł.). Otrzymało tu z Konstantynopola wiadomość o nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu tureckiego. Według tej wiadomości ministrowie otomańscy mieli podobno zdecydować odmowę ewakuacji Tracji.

Do postanowienia takiej decyzji miał dopomagać ambasador austro-węgierski margr. Pallavicini.

#### Wykrycie mieszkania konspiracyjnego.

KIJÓW, 3 sierpnia (P.). Polowa wykryła mieszkanie konspiracyjne socjalno-rewolucjonistów. Znalaziono broszury, proklamacje, blankiety paszportowe, skład różnorodnych stempli i pieczęci instytucji rządowych i społecznych oraz osób urzędujących, rewolwer i karabin. Aresztowano w mieszkaniu 2 osoby.

#### Pożar miasteczka.

NIŻSZY NOWOGRÓD, 3 sierpnia (P.). Pał się miasteczko Makarjewe. W liczbie innych budowli płomienie objęły również klasztor makarjewski. Na ratunek wyjechały z Niższego Nowogródu 3 parowce rządowe.

#### Wybory w Finlandyi.

HELSINGFORS, 3 sierpnia (P.). Wybory do sejmiku w całym kraju przeszły z wyjątkowo osłabieniem. Liczba osób, posiadających prawa wyborcze, a które wstrzymały się od głosowania, sięga 60 procent.

#### Katastrofa w kopalni.

NOWY JORK, 3 sierpnia (wł.). W okręgu węglowym w Pensylwanii w kopalni pod Pottsville, nastąpił wybuch gazów lotnych, który spowodował wybuch znacznej ilości dynamitu. Skutkiem tego 36 robotników zostało zasypanych. Prawdopodobnie wszyscy ponieśli śmierć. Dotychczas odkopano 7 trupów.

## Z ostatniej chwili.

#### Konferencya pokojowa.

Bukareszt, 4/8 (wł.). Wczoraj delegaci rumuńscy i bułgarscy odbyli specjalne posiedzenie, na którym doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy obu państwami.

Ustanowiono nową granicę. Dobrudża — Turtukaj, pozostały jedynie szczegóły, których ostatecznym ułożeniem i sformułowaniem zajmą się władze wojskowe. Nowa granica zaczyna się od pierwszego wzgórze w pobliżu Ekrene, o 12 kilometrów od Dobrudży i kończy się w Turksnill, na zachód od Turtukaj. Miejscami granica zatacza łuk 15-kilometrowy na zachód.

Porozumiano się także w innych sprawach, a mianowicie w sprawie kucowańców i w sprawie ustanowienia strefy, w której nie można budować fortyfikacji. W kwestyi zniesienia fortyfikacji w Ruszczuku i Szumli osiągnięto również zgodę, tak, że obecnie spór bułgarsko-rumuński należy uważać za wyczerpany.

Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencyi pokojowej zwołano na 10 rano. Tak wczesna konferencya ma na celu umożliwić, na wypadek gdyby zostało uchwalone dalsze zawieszenie broni, powiadomienie o tem na czas głównodowodzących armii walczących.

#### Stanowisko Niemiec.

Paryż, 4 sierpnia (wł.). „Echo de Paris”, donosi, że ambasador niemiecki w Konstantynopolu, Wangenheim oświadczył Wysokiej Porcie, że Niemcy nie pozwolą na to, aby wojska rosyjskie zajęły część Armenii. Takie oświadczenie pod-

nieciło Portę do oporu i wzmocniło jej stanowisko.

#### Nowy wniosek.

Konstantynopol, 4 sierpnia (wł.). Wysoka Porta zaproponowała mocarstwom urządzenie wśród ludności Adrianopola plebiscytu, celem wyjaśnienia, do kogo chce należeć większość ludności adryanopolskiej—do Turcji czy też do Bułgarii.

#### Porażka bułgarów.

Konstantynopol, 4 sierpnia (wł.). Donoszą tu, że pod Mustafa Paszą doszło do starcia pomiędzy wojskami tureckimi i bułgarskimi. Bułgarzy zostali zmuszeni do ucieczki.

#### Apel serbów.

Białogród, 4 sierpnia (wł.). Serbski Czerwony Krzyż odwołuje się do ofiarności ludzi kulturalnych, aby składano zapomogi pieniężne i w materiałach opatrunkowych na rzecz Czerwonego Krzyża, gdyż przy tak wielkiej ilości rannych, dotychczasowe składki nie wystarczają.

#### Burzliwa demonstracya.

Praga, 4 sierpnia (wł.). Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie partii czesko-radykalnej, protestującej przeciwko komisji administracyjnej. Przed konsulem niemieckim przyszło do burzliwych demonstracji. Przemawiał członek partii czesko-radykalnej Sobotka, który powiedział, że zawieszanie konstytucji krajowej w Czechach jest tyłkowcem w walce germanizmu z słowianstwem, o której to walce poważył się mówić najwyższy dostojnik Niemiec z trybuny parlamentarnej. Przeciwno temu czeski muszą protestować. Wówczas się okrzyki „Pfu!” i grad kamieni dosypał się w okna konsulatu niemieckiego. Nadbiegła policja i po dłuższej walce rozpedziła demonstrantów.

#### Kongres socjalistyczny.

Amsterdam, 4 sierpnia (wł.). Kongres nadzwyczajny partii socjalistycznych, którego zadaniem będzie zdecydowanie, czy przywódcy socjalistyczni mogą przyjąć teki ministerialne, odbędzie się 9 i 10 sierpnia.

#### Demonstracye antymilitarne.

Paryż, 4 sierpnia (wł.). Wczoraj odbyła się tu parada wojskowa, która dała początek do burzliwych demonstracji antymilitarnych. Podczas parady koło 300 osób cywilnych zaczęło krzyczeć: „Precz z trzyletnią służbą wojskową!”, przyczem wywiązała się pomiędzy demonstrantami i policją walka, w której 9 osób zostało rannych. Demonstracye przeniosły się na inną ulicę Paryża. 400 osób pociągnęło w stronę dworca strasburskiego, gdzie spotkali się z monarchistami. Przyszło do walki na nieporównywalnym poziomie. Interwencya policji położyła kres dalszemu zaburzeniom.

#### Reforma awiatyki.

Paryż, 4 sierpnia (wł.). „Matin” donosi, że postanowiono zreformować całkowicie francuską awiatykę wojskową. Reorganizacją zajmie się komendant artylerii VII-go korpusu, generał Renarde, uważany za jednego z najzdolniejszych oficerów armii francuskiej.

#### Fatalna próba.

Berlin, 4 sierpnia (wł.). Uczeń lotniczy Broks, który składał wczoraj egzamin na pilota, spadł nagle z aeroplanu, który się zapalił wskutek eksplozyi. Aparat spłonął doszczętnie, lotnik odniósł ciężkie okaleczenia.

#### Eksplozya w kopalni.

Nowy Jork, 4 sierpnia (wł.). W kopalni węgla w Pensylwanji pod Potzville, nastąpiła gwał-

towna eksplozya, która spowodowała śmierć 50 górników. Eksplozya wywołana została zapaleniem się pyłu węglowego.

## Jak przebyłem Alpy.

Pierwszego lotu dokonał jak wiadomo dzielny i odważny lotnik w Peru Jean Bielovucic. Podaje on teraz o locie tym połączonym z niebezpieczeństwami, na które był narażony już jego nieszczęśliwy poprzednik George Chavez, nadzwyczaj ciekawe szczegóły. Samolot Bielovucica to zwykły monoplan typu wojskowego o sile 24 koni. Drogę obrał on sobie tę samą co Chavez przez tunel simploński Brig do Domo d'Ossola, gdzie przyplacił on swą zuchwałość śmiercią. Dziwnem wydawać się może, że Bielovucic obrał sobie do przelotu właśnie styczeń, ale zna on Alpy doskonale i uważa ten miesiąc za najdogodniejszy.

Wiedziałem, tak powiada w swej relacji, że wieje tu od strony Włoch ciepły wiatr w ciągu całego roku prawie. Tylko w miesiącach grudnia, styczniu i lutym przestaje wiać prawie zupełnie. Oprócz tego wszystkie góry i doliny są wtedy pokryte śniegiem, wobec czego utrzymać można stałą temperaturę. Podczas sezonu letniego są doliny zazielenione. Góry również nie są pokryte śniegiem, wobec czego ziemia dochodzi do wysokiej temperatury ciepła. Zimą słońce daje tyle gorąca, a ziemia pokryta śniegiem ma natenczas jednostajną zimną temperaturę. Lotnik może zatem zimą z większą pewnością i bezpieczeństwem szybować przez góry i doliny w porze zimowej bez narażenia się na prądy powietrzne, wywoływane gorącem i będące postrachem dla wszystkich lotników.

Bielovucic przybył do Brig 6 stycznia i rozpoczął lot, ale wskutek defektu samolotu musiał lotu próbnego, dokonanego tego samego miesiąca, zaniechać zupełnie. Trzeba było następnie wyczekać na większy śnieg, spadł on jednakże dopiero 24, a 25 w południe wzniósł się odważny lotnik w przestworza, szybując w locie wężykowatym coraz wyżej i wyżej. Chmury pokryły mnie zupełnie. 5 minut po 12 byłem już na wysokości 9,500 stóp, naraz uczułem, że motor począł znów pracować spokojnie i szybowałem odąd na jeszcze większej wysokości. 10 minut po 12 byłem 8,500 stóp ponad wierzchołkiem Simplonu. Była to w tem miejscu właśnie najniebezpieczniejsza podróż, a lęk mój o niechybną katastrofę ustał dopiero wtedy, gdy dostałem się naraz w przestworza zupełnie spokojne ponad wioską Simplon. Tak daleka była moja droga, zupełnie ta sama, którą odbył Chavez, ale odąd musiałem zmienić swój lot i wzniósłem się ponownie wyżej na 20,500 stóp ponad Muszerę i znalazłem się wkrótce potem nad doliną Domo d'Ossola. 22 minuty po 12-jej zatrzymałem motor i wylądowałem 4 minuty później zupełnie gładko w pobliżu pomnika Chaveza, pierwszego zdobywcy Alp. Narażeń podczas lotu miałem niedużo i to może być dla niejednego niezrozumiałe. Podczas lotu nie miałem czasu rozglądać się co podemną się dzieje, cała uwaga moja była skierowana w tym kierunku, aby motor działał prawidłowo. Główną podstawą było tu zachowanie zimnej krwi, to też nie denerwowałem się myślą, czy osiągnę lub nie osiągnę celu. Pierwsza część mej podróży aż do wioski Simplon była z powodu wiatru północnego bardzo niebezpieczna, reszta była dobra, a nawet powiedziałbym, że bardzo przyjemna. Gdy spojrział na Alpy wydawały mi się one olbrzymim morzem wzburzonym bałwanami. Tu i owdzie sterczały wierzchołki gór z pomiędzy gęstej fali chmur. Zimą nie odczuwałem wcale, nawet na największej wysokości nie spadała temperatura niżej 5 stopni Celsjusza.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzo- ny do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędkość wiatru (mistrzów na sekundę)	Uwagi
8/VIII 1 popoł.	740,8	+23,1	52	Pn W 2	Z dnia 8/VIII
8/VIII 9 wiecz.	739,9	19,4	85	Pn W 1	Temperatura max. +24,0°C., min. 14,0
4/VIII 7 rano	738,5	18,6	92	Pn 1	Opadu 0,0 mm





## 8-mio KLASOWY ZARŁAD NAUKOWY ZOFII LIBISZOWSKIEJ

**ZAWADZKA № 26 (pierwsze piętro).**

Zapisy uczennic rozpoczyna się **25 sierpnia**. Podczas wakacji kancelaryja szkolna otwarta w czwartek od 10½ do 12 w południe.

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

# Ogólnie znana lecznica zębów

lekarza d-ty **H. Pruss.**

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu. Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów. Plomby porcelanowe, plomby złote, łote korony, złote mosty. Reparacje sztucznych zębów na poczekaniu. Ceny bardzo niskie.

# HELENOW.

Codziennie koncert orkiestry włościańskiej

## Karola Namysłowskiego.

Wejście 20 i 10 kop. Początek w dni powszednie o godz. 7-cj wiecz., w niedzielę i święta o g. 5 po poł. W razie niepogody koncerty odbywać się będą na sali.

## Potrzebny jest kasjer

z językiem niemieckim, obznajmiony z czynnościami kantorowemi kawaler lub wdowiec bezdzietny z kaucją w papierach procentowych rb. 1000. Warunki na początek rb. 600 rocznie i pokój przy kantorze. Oferty składać pod literą „W”, w administracji „Rozwoju”.

## Łódzkie Stow. majstrów farbiarskich

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. P. farbiarzy, że w czwartek, d. 7-go sierpnia, o godzinie 8-iej wieczorem ma się odbyć

# MIESIĘCZNE ZEBRANIE

w lokalu własnym przy ul. Nawrot Nr. 38

Zarząd.

## Zagubiono weksle

wraz z portfelem 113 rubli, 10 weksli po 100 rb. i 2 po 50 rb., wystawione przez Kazimierza Wachowskiego bezterminowe. 1 na 200 rb., wystawiony przez Bolesława Dłutkiewicza. 1 na 100 rb., przez Stanisława Wachowskiego. 3 weksle po 100 rb., przez Sylwestra Klimkiewicza bezterminowe. 2 weksle po 100 rb., przez Sylwestra Klimkiewicza, płatne dnia 15 września i 20 października 1913 r. 1 na 300 rb., z protestem, wystawiony przez C. Plucińskiego, na zlecenie Teofila Lipińskiego. 1 na 200 rb., przez Teofila Lipińskiego, bezterminowy. 1 na 200 rb. przez Teofila Lipińskiego, na zlecenie W. Derbickiego, płatny dn. 16 sierpnia 1913 r. 1 na 300 rb., wystawiony przez Teofila Lipińskiego, na zlecenie W. Derbickiego, płatny dnia 9 września 1913 r. 1 pokwitowanie od p. I. M. Dobrzyńskiego. od dwóch weksli, wystawionych przez M. Wachowskiego, płatnych dn. 24 października 1913 i 24 stycznia 1914 r., na rb. 283 kop. 33. Ostrzega się przed nabyciem

**Michał Wachowski,**  
ul. Średnia № 71.

## Dr. ALFRED HEJMAN

Spec. chorób uszu, nosa i gardła

z Warszawy przeprowadził się do Łodzi, Zachodnia Nr. 57, od 9 — 10 i 4 — 6.

Re daktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

## Dr. med. Leyberg

Ch. skóry, weneryczne i moczopł. Godziny przyjęć: 10 — 1 i 6 — 8. Dla pań 5-6. Poczekalnia oddzielna. W niedziele od 8 — 1-ej. **Krótką 5, telef. 26-50.** 1887

## Dr. med. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka, kiszek i przełyku, materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla dyagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielin krwi w laboratorium własnym. Od 11 — 1 rano i od 5 — 7½ po południu. 10

## Dr. Bronisław Handelsman

Mikołajewska 31, powrót! Przyjmuje chorych z cierpieniami **żołądka, kiszek i wątroby** od 8 i pół do 10 rano, i od 3 — 5 po poł. 2536

# MEBLE

z 6 pokojów lustra, sypialnia, stołowy pokój i garnitur z powodu wyjazdu wyprzedam Łódź, Skwerowa 5 m. 9 parter. 2504

## Dr. Eugenia

**KERER GERSZUNI**  
choroby kobiece.

Piotrkowska 121, tel. 18-07, przyjmuje codziennie od 5 — 6 po poł. W niedzielę od 9 — 12-ej. 2721

## Dr. B. REJT

Średnia 5. Średnia 5. Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu salvarsanem Ehrlich-Hata 005 i 014 (wśródzłoty). Leczenie elektrycznością: elektroliza (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć: W czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej po poł., w niedziele od 10-ej do 2-ej W. Pań osobna poczekalnia. 1981

## K. WIĘCKOWSKI

p. adwok. przys.

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA KONSTANTYNOWSKĄ № 30, I p. 2533

## Lekcyje robót

u Heleny Lipińskiej rozpoczynają się 4 sierpnia, Mikołajewska 34 m. 46. 2562

## Dr. Ksawery Jasiński

powrót! 2580

## Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 87. Choroby wewnętrzne, płuc i serca. Przyjmuje od 8 — 9 rano i od 5 — 7 po południu. fonuTele № 8-10. 2554

## Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich. **Piotrkowska 120, Tel. 31-82.** Akuszeria i choroby kobiece. Przyjmuje od 9 — 11-ej i od 5 — 7-ej w. W niedziele od 10 — 12. 1487

## Dr. med. Bolesław Koz

PIOTRKOWSKA 56, tel. 32-02 **choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne** 1649 przyjmuje do 11 r. i od 4 — 7 popol.

## Dr. Jelnicki

Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych **ul. Andrzejka № 7 tel. 1-70.** Przyjmuje: 9 — 12 i 5 — 8, pa-nie 4 — 5. 180

## Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka), weneryczne i moczopłciowe i niemocy płciowe. Leczenie syphilisu EHRlich-HATA „005—914” **Ul. Południowa № 2, telef. 13-59** Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

## Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego (prof. Udatberg), osiadł w Łodzi jako specjalista **chorób uszu, nosa i gardła** **ul. Piotrkowska № 89.** Godziny przyjęć: 10 — 12 i 4 — 6 po poł., w niedziele od 10-ej do 12-ej. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr., świetlane. 2592

## Dr. Wacław Bernard

CHOROBY WENERYCZNE, SKORY, DRÓG MOCZOWYCH **Spacerowa № 40** przy Andrzeja. 9—12½, r. i 5—7½ w.) 1483

## Dr. M. PAPIERNY

AKUSZER I SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH **ulica Południowa Nr. 23.** Telefon 16-85. Przyjmuje do 11 rano i od 4½ do 6½, po poł. 333

## Dr. med. Zand-Tenenbaumowa

Piotrkowska 145, tel. 24-16. Akuszeria, choroby kobiece i narządów moczowych (cystoskopia i ureteroskopia). Przyjmuje od 8-ej do 6-ej. 1714

## Dr. H. RUEGER

Nawrot № 1.

Choroby wewnętrzne. Od godz. 4 — 6 po poł. 2083

## Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120.

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek). Codziennie od 10 — 11 rano i od 4 do 6 po poł. **Telef 23-10.** 235

## Dr. LITMANOWICZ

Krótką 12.

Choroby nerek, pęcherza, cewki i t. p. Przyjmuje do 10 rano i od 4 — 8. Telefon 18-61. 3011

## Dr. LEWKOWICZ

choroby skórne, weneryczne i niemocy płciowe **Konstantynowska 12.** Przy syphilisie (zastosowanie preparatu „006” i „914”). Od 9 — 1 po poł. 15 — 9 w., panie 4 — 6 po poł., w niedziele 9 — 8. Osobna poczekalnia.

## Dr. SONNENBERG

Choroby, skóry, dróg moczowych i weneryczne. Przeprowadził się: mieszka obecnie przy ulicy Zielonej № 8. Od 11-1 i 5-7½.

## Dr. med. Z. GOLC

Choroby skórne i weneryczne **ul. Mikołajewska 18.** Godziny przyjęć: od g. 9 — 12 i od 4 i pół do 7 i pół wiecz., w niedziele i święta od 9 do 11 i pół. **Telefon 35 20-80.**

## Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10.

b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób, wenerycznych, skórnych, włosów niemocy płciowej. Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „008” — „914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny. Badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8-1 i od 4-8 dla pań od 4-5-ej.

Jadąc z Łowicza do Kalisza 2 tygodnie temu (pełne) moja 2 dni więcej. Zostawiłem torbę ręczną z białyną i czekoladą. Uczelwy znalazła zechce oddać do kasy wymiany. Dworzec kaliski, za nagrodą. 2089

## Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe

Przyjmuje: od 9½ do 11-ej i od 5 — 8. W niedziele i święta od 9½ do 12-ej. **Telef. 26 — 26.** 507-r.

## Dr. S. SZNITTKIND

przeprowadził się na **Średnią 3** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc). 1117 Przyjmuje od godziny 8½ do 11 i od 4 i pół do 8 w., damy od 4 i pół do 5

Przejazd № 8. (starszy) **Telef. 17-14**

## Dr. FRANCISZEK

### KOZIOLKIEWICZ

mieszka obecnie Przejazd № 8 front, 1-e piętro. przyjmuje od 9½ — 12 i od 6 — 8 w.

## Dr. W. Dłutkiewicz

Specjalność: choroby skórne weneryczne 8½ — 10½ rano i od 4 — 7½ w. W niedziele od 9 — 12 rano. Przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej. 347r.

# 2 II 2 POKOJE

z kuchnią, 5 okien na parterze, zdadne na kantor, szkołę lub t. p., do wynajęcia zaraz. Spacerowa 41. Tamże 2 pokoje z kuchnią na 3-em piętrze. 2037

## D' Mittelstaedt

Mikołajewska 67. Przyjm.: od 8 — 9 i pół rano i 5 — 6 pół po poł. w niedziele i święta: tylko rano od 8 — 10

## Dr. Leon Szayerowicz

powrót! Rozwadowska № 4. Tel. 10-66 Akuszeria i choroby kobiece. Przyjmuje od 4 — 7 po poł., w niedziele d. 10 — 12 przed południem. 2584

W łoczni „Rozwoju” Przejazd 8.

Wydawca **W. Czajewski**